

John Hersey, *Hiroszima*, przeł. Jerzy Łoziński, Poznań, Zysk i S-ka, 2013, ss. 229

6 sierpnia 1945 roku pękło niebo nad Hiroszimą. Kiedy amerykański bombowiec B-29 pojawił się nad miastem, dla mieszkańców nie był to zwiastun katastrofy. Nie po raz pierwszy bowiem maszyna tego typu pojawiła się na japońskim niebie. Nawet, gdy po wykryciu przez japoński radar samolotu *Enola Gay* ogłoszono alarm przeciwlotniczy, nie przewidywano tragedii. W całej Japonii „zwyczajem” stały się naloty dywanowe, dokonujące ogromnych spustoszeń w miastach. Ale mimo to Japonia, ostatnie spośród państw Osi, nie dążyła do zakończenia działań wojennych.

Od 8 grudnia czasu japońskiego 1941 roku, kiedy siły cesarskiej floty wojennej zaatakowały amerykańską bazę morską w Pearl Harbor na Hawajach, rozpoczęły się regularne działania militarne, zwane wojną na Pacyfiku, a przez Japończyków wojną w Wielkiej Azji Wschodniej. Do maja 1942 roku pod kontrolą Japonii znalazły się obszary Azji Południowo-Wschodniej: Birma, Malaje, Tajlandia, Filipiny, Holenderskie Indie Wschodnie, Guam, Wake, Wyspy Salomona, północna część Nowej Gwinei, a żołnierze cesarskiej armii stacjonowali w Indochinach Francuskich¹. Cywilna ludność Japonii siłą rzeczy została wciągnięta w konflikt. Nikt cywilów nie pytał o zdanie. Taka jest cena każdej wojny, ale wojna na Dalekim Wschodzie różniła się od działań militarnych prowadzonych w Europie, nie tylko dlatego, że toczyła się na wyspach i rola wojsk lądowych była mniejsza, a jej siła tkwiła w okrętach nawodnych i podwodnych, desancie oraz samolotach. Była to wojna bez litości, łamiąca wszelkie zasady, w tym dotyczące brania w niewolę jeńców wojennych oraz, jak okazało się w jej finale, także szczególniego traktowania cywili².

Imperialna Japonia była w tym czasie poprzedzającym II wojnę światową nie tylko najbardziej uprzemysłowionym, ale i najbardziej zmilitaryzowanym

¹ E. Pałasz-Rutkowska, K. Starecka, *Japonia*, Warszawa 2004, s. 163-166.

² M. van Creveld, *Zmienne oblicze wojny. Od Marny do Iraku*, tłum. J. Szkudliński, Poznań 2008, s. 202-206. Zob. też: M. Landas, *Jeńcy. Prawdziwa historia amerykańskich jeńców i japońskich zbrodni wojennych*, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 2010; J.-L. Margolin, *Męczeństwo jeńców wojennych*, [w:] *Japonia 1937-1945. Wojna Armii Cesarza*, przedmowa: Y. Ternon, tłum. J. P. Rurarz, A. Rurarz, Warszawa 2009, s. 285-311. Taki sposób traktowania jeńców został już utrwalony w kronikach z czasów walk o władzę w XII w., jeńcom wojennym ścinano głowy, ćwiczone na ich ciałach posługiwanie się bronią, sprawdzano ostrość miecza. Nie uznawano prawa do przetrwania pokonanym, nie uznawano zwyciężonych. Pokonani byli zmuszeni aby się zabić, albo byli zabijani. Zob. M. Pinguet, *Śmierć z wyboru w Japonii*, tłum. Mai Kubiak Ho-Chi, Wydaw. Universitas, Kraków 2007, s. 106.

krajem nieeuropejskim. „Mesjańskie” dążenia do zapewnienia sobie pozycji hegemona w całej Azji były kompatybilne wobec reżimu politycznego Japonii, który łączył cesarskie *sacrum* ze zmilitaryzowaną dyktaturą³. Japoński panazjatyzm wyrósł w okresie *Meiji* jako konkurencja wobec okcydentalizmu, by ostatecznie przewyciężyć wektor prozachodni w wojennym okresie *Shōwa*. Mimo, iż w latach 20-tych Japonia wykonała kilka kroków w stronę demokracji, to już w następnej dekadzie ostatecznie zwyciężył „cesarski faszyzm”⁴, który wyrósł na fali narastającego kryzysu, a wojskowi przywódcy znaleźli dość pretekstów do zrealizowania ambicji panazjatyckich. Militarystyczna dyktatura, korzystająca z rozwiązań faszystowskich, dążyła do maksymalnej dominacji w Azji, wykorzystując techniki mobilizacji mas i hasła uzdrowienia Japonii przez ekspansję, głoszone wraz z przekonaniem o boskości i wyjątkowości Japonii⁵. Efektem tego były rozpoczęte przez państwo i jego armię działania zbrojne w Chinach, które wyczerpywały kraj militarnie⁶, a dalej rozgrywki właściwe w teatrze działań wojennych II wojny światowej w rejonie Azji i Pacyfiku. Odpowiedź państw alianckich na ekspansję Japońskiej Armii Cesarskiej kosztowała Japończyków szok wywołany utratą kontroli nad okupowanymi terytoriami. Daleko jednak było Japończykom do kapitulacji, działając w imię drugiego artykułu traktatu *Oś Tokio-Berlin-Rzym*, traktowali w sposób niekwestionowany swoje przywództwo w tworzeniu nowego porządku na obszarze wielko wschodnioazjatyckim. Kolejne odpowiedzi sił alianckich na niezmienną postawę cesarskich oficerów przeobrażały się w klimat wojny nierównych szans, narażając na coraz większe

³ *Sacrum* kojarzone z walką było obecne w samurajskim kodeksie honorowym *Krwawa zemsta rōninów* (bezpańskich samurajów, w gruncie rzeczy pospolitych przestępców) wyrażała się w gotowości złożenia swego życia na ołtarzu świętej sprawy. Zob.: S. Turnbull, *Samurajowie i sacrum*, tłum. J. Hunia, Kraków 2012, s. 170-173. Ekspansjonistyczna polityka japońska w okresie *Shōwa* była swoistą formą gotowości prowadzenia „świętej wojny”.

⁴ R. O. Paxton, *Anatomia faszyzmu*, tłum. P. Bandel, wstęp: M. Zmierzak, Poznań 2005, s. 254. Szczególną rolę odegrali tu japońscy nacjonaści, którzy wierzyli, że poprzez powrót do tradycyjnych wartości

Japonia zachowa swój wyjątkowy i niepowtarzalny charakter, a dzięki posłuszeństwu boskiemu cesarzowi będzie mogła zrealizować swoje posłannictwo mesjańskie, a jako naród wybrany zrealizować w Azji swoją dziejową misję. E. Pałasz-Rutkowska, K. Starecka, *Japonia...*, s. 132; por. J.-L. Margolin, *Cesarski faszyzm?*, [w:] *Japonia 1937-1945. Wojna Armii Cesarza*, przedmowa: Y. Temon, tłum. J.P. Rurarz, A. Rurarz, Warszawa 2009, s. 99-137.

⁵ R. O. Paxton, *Anatomia faszyzmu...*, s. 254-258; J. Tubielewicz, *Historia Japonii*, Wrocław 1984, s. 410.

⁶ Wojna w Chinach, zwana przez Japończyków „konfliktem chińskim” ciągnęła się przez 8 lat i zakończyła się dopiero wraz z ostateczną kapitulacją Japonii. W tej wojnie straciło życie ok. 9 mln Chińczyków (w tym duży odsetek ludności cywilnej) oraz 450 tys. żołnierzy japońskich. J. Tubielewicz, *Historia Japonii...*, s. 414.

ataki ludność cywilną, która w przeważającej większości nie podzielała ambicji japońskich ekspertów od polityki zagranicznej i postrzegając wojnę inaczej niż Kurusu, Ribbentrop i Ciano, widziała w niej jedynie śmierć i cierpienie. To właśnie ludność cywilna przyjęła z ulgą akt bezwarunkowej kapitulacji podpisany po zagładzie Hiroszimy. Zniknęła także, towarzysząca wielu Japończykom, „nacjonalistyczna histeria”⁷.

Od połowy 1944 roku Amerykanie bombardowali Japonię z coraz większą częstotliwością. Między marcem a sierpniem 1945 roku przy pomocy superfortec B-29 przeprowadzili szereg zmasowanych nalotów dywanowych na japońskie miasta.

Amerykańskimi bombardowaniami strategicznymi kierował generał Curtis LeMay, wysłany w lipcu 1944, by dowodzić teatrem wojennym na Pacyfiku, autor koncepcji nalotów dywanowych z niskiego pułapu, który chciał pozbawić B-29⁸ w całości uzbrojenia obronnego i ładować je wyłącznie bombami zapalającymi, co okazało się skuteczne w przypadku ataków na japońskie miasta, których infrastruktura była w większości drewniana⁹. To co sprawiło, że na przykład w efekcie ataku na Tokio w dniach 9-10 marca 1945 roku przez ponad trzysta samolotów, w płomieniach straciło życie sto tysięcy mieszkańców miasta¹⁰.

Wiele japońskich miast, nie tylko stolica, bombardowana wielokrotnie, doświadczało dotkliwych strat. Całkowicie lub częściowo zniszczone zostały sześćdziesiąt trzy japońskie miasta, ponad pół miliona ludzi poniosło śmierć, osiem milionów straciło dach nad głową. Wojenne oblicze zmieniło się, człowiek zniknął z pola widzenia. Liczenie strat materialnych i statystyki zabitych i rannych sprawiły, że z teatru działań wojennych zniknęła ludzka twarz. Realizacja propagandowego hasła „Azja dla Azjatów;” decyzja admirała Yamamoto, by kontynuować działania wojenne pomimo wszystko, przegrana w wielkiej powietrzno-morskiej bitwie o Midway, użycie samobójczych oddziałów *Boskiego Wiatru* [*kamikaze*] w bitwie o Leyte i powołanie pod broń siedemnastoletnich chłopców,

⁷ Traktuję w tym miejscu „Hiroszimę” jako symbol zagłady ludności cywilnej Japonii, podobnie jak „Auschwitz” stanowi symbol zagłady europejskich Żydów, mimo iż dramat „ostatecznego rozwiązania” rozegrał się nie tylko w Auschwitz (Birkenau), ale głównie w obozach śmierci (Treblinka, Sobibór, Bełżec). Mimo, iż akt kapitulacji podpisany został po unicestwieniu Nagasaki w trzy dni po Hiroszimie, w literaturze, zwłaszcza z obszaru filozofii bezpieczeństwa, to właśnie Hiroszima jest miastem symbolicznym.

⁸ Boeing B-29 Superfortress produkowany był w latach 1943-1946. Miał napęd 4 silników typu Wright R-3350-23 z turbodoładowaniem o mocy 1600 kW (2200 KM), każdy osiągał prędkość maksymalną 605,5 km/h na wysokości 7620 m i zasięg 9000 km.

⁹ Hasło: *Curtis Emerson LeMay, The Official Website of the US Air Force.*

¹⁰ M. van Creveld, *Zmienne oblicze wojny. Od Marny do Iraku...*, s. 206. Po raz pierwszy bomby spadły na stolicę Japonii 23 XI 1944 roku,

zmieniły teatr działań wojennych w teatr niewyobrażalnego okrucieństwa. Zniknęły także kłopotliwe pytania o moralne aspekty tej wojny¹¹.

Amerykański program budowy bomby jądrowej o kryptonimie *Project Manhattan* uruchomiony został już w 1942 roku na polecenie prezydenta Roosevelta. O zrzuconiu pierwszej na świecie bomby atomowej na ludność cywilną Hiroszimy, Waszyngton zdecydował już 24 lipca, przed podpisaniem deklaracji poczdamskiej 2 sierpnia 1945 r. i przedstawieniem jej warunków stronie japońskiej¹². Hiroszimę wybrano między innymi dlatego, by w nietkniętym dotąd bombardowaniami mieście można było w pełni ocenić działanie zrzuconej bomby. Ostatnich przygotowań dokonano na oddalonej o 2400 km od miasta zagłady wyspie Tinian¹³. Na konferencji poczdamskiej nowy prezydent USA Harry Truman uznał, że prace nad bombą są zakończone i można rzucić ją na jedno z trzech miast, Hiroszimę, Kokurę lub Niigatę, które nie ucierpiały do tej pory w wyniku nalotów dywanowych. Ten projekt, który w praktyce wymusił zakończenie II wojny światowej przez bezwarunkową kapitulację Japonii, kosztował życie bezbronnej ludności cywilnej, a ocalonym pozostawił okaleczenia.

Bomba, *Little Boy*, zawierająca ładunek wzbogaconego uranu, ważyła ponad cztery tony i miała długość 3m, co przekraczało możliwości wprowadzenia jej pod największy i najpotężniejszy wówczas B-29, musiano więc opuścić bombę do przygotowanego wcześniej zagłębienia i dopiero nad nią umieszczono samolot, do którego podniesiono bombę do komory bombowej. Sam ładunek uranu ważył jedynie 65,1 kg, z czego jedynie 0,8 kg uległo rozszczepieniu w trakcie wybuchu, zaś na główne czynniki rażenia, czyli energię cieplną oraz promieniowanie zostało zamienione maksymalnie 800 mg uranu.

Lot nad Japonią tego dnia trwał około pięciu godzin i przebiegał bez zakłóceń. Dowódca samolotu, pułkownik Paul W. Tibbets, miał rzucić pierwszą na świecie bombę atomową, dokonując przełomu w sferze prowadzenia działań wojennych. Ta bomba, zawierająca ładunek nuklearny, zwana „bronią masowego rażenia”, albo „bronią masowej zagłady” miała unicestwić przypadkowych ludzi¹⁴.

Enola Gay, „Boeing-morderca”, B-29 o numerze seryjnym 44-86292, nr boczny 82, należący do 502 *Composite Group*¹⁵, leciał na pułapie 7800 metrów, zbyt wysoko, by można go było zobaczyć i usłyszeć z ziemi. Drzwi komory

¹¹ Zapytany o aspekty moralne tej wojny generał Curtis LeMay odpowiedział, że w trakcie prowadzenia działań nie zwracano sobie głowy zabijanymi Japończykami, a patrzeć na działania wojenne w kategoriach moralności jest z założenia kłeską żołnierskiej postawy na froncie. „*People&Events*”. *General Curtise LeMay (1906-1990), the Official Website of US Air Force*.

¹² M. van Creveld, *Zmienne oblicze wojny...*, s. 184.

¹³ Tamże, s. 207-208.

¹⁴ Tamże, s. 208.

¹⁵ Po zburzeniu Hiroszimy bombowiec ten nigdy nie został użyty w celach bojowych.

bombowej otworzyły się o godz. 8.16, a po kilku chwilach, które wystarczyły, by maszyna po zrzuconiu „Chłopczyka” bezpiecznie oddaliła się, miasto zostało unicestwione, zaś wiele osób, które w chwili zderzenia bomby z ziemią znalazły się w epicentrum, dosłownie „rozplynęło się”, uniemożliwiając ustalenie faktycznej liczby ofiar. Nieco dalej od strefy zrzutu leżały zwęglone ludzkie szczątki. Ludzie, którzy mieli więcej szczęścia, będąc w chwili zderzenia śmiertelnego ładunku z ziemią dalej od „źródła śmierci” przeżyli, ale w wyniku choroby popromiennej i innych powikłań somatycznych powiększyli liczbę ofiar o ok. 65 tysięcy. Ocaleni z Hiroszimy doznali fizycznych okaleczeń, nękały ich dziwne, nieznane dotąd choroby, doświadczyli trwałego szoku pourazowego.

Zrzucony trzy dni później *Fat Man* pochłonął połowę mieszkańców miasta Nagasaki, położonego w zachodniej części wyspy Kiusiu¹⁶. 9 sierpnia 1945 roku o godz. 11.02 amerykańska superforteca B-29, pilotowana przez Charlesa Sweeneya zrzuciła na przedmieście Nagasaki, dokładnie nad Uragami, największą katedrą w Azji Wschodniej¹⁷, plutonowego „Grubasa”, cięższego i większego od pogromcy Hiroszimy. Osiągnięto cel – bezwarunkową kapitulację ostatniego z państw Osi, dramat destrukcyjnych innowacji II wojny światowej znalazł swój finał. Był to ostatni etap wielkiej konwencjonalnej wojny, która toczyła się jednocześnie w wielu częściach świata i jednocześnie pierwszy etap myślenia o wojnie nowego typu: nuklearnej zagładzie.

Zagłada japońskich miast stała się inspiracją dla wielu dziedzin sztuki. W miastach dotkniętych zagładą stoją pomniki upamiętniające ofiary bomby atomowej¹⁸. Hiroszima dostarcza także inspiracji malarstwu. Nieobojętną na fakt zagłady pozostaje oczywiście literatura, w rozmaitych jej formach.

W 2013 roku ukazało się polskie wydanie książki Johna Herseya *Hiroszima*, opublikowanej po raz pierwszy w roku 1946, a więc niedługo po tragedii miasta. Urodzony w 1914 roku w Tiensinie, w Chinach, John Hersey, autor powieści, esejów, reportaży, udał się do strefy zrzutu bomby w Hiroszynie rok po ataku.

Swój reportaż John Hersey oparł się na opowieściach sześciu osób, które w bezpośredni sposób doświadczyły zagłady miasta. Losy sześciu bohaterów książki stają się komplementarne wobec innych świadectw konsekwencji total-

¹⁶ Dzięki terenowi górzystemu więcej ludzi, niż w Hiroszynie, miało szansę na ocalenie, ale pomimo tego połowa ludności miasta uległa zagładzie. Tragedia Nagasaki kosztowała życie 75 tysięcy ofiar.

¹⁷ Rzymskokatolicka Katedra *Uragami*, inaczej Katedra Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, zbudowana w 1895 roku, po katastrofie Nagasaki została odbudowana w 1959 roku. Początkowo celem ataku miało stać się miasto Kokura, ale na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych odstąpiono od pierwotnego planu, kierując samolot nad Nagasaki. „Szczęście Kokury” stało się w Japonii zwrotem oznaczającym uniknięcie jakiegokolwiek katastrofy.

¹⁸ Przykłady: pomnik poświęcony kobietom (matkom) i dzieciom poległym w wybuchu bomby atomowej w Nagasaki; pomnik ofiar Hiroszimy

nej, ekspansywnej polityki wojennej. Pojawiają się w tych jednostkowych losach te same konstytutywne elementy, które tworzą opowieści ocalałych z Holokaustu Żydów, czy więźniów obozów koncentracyjnych. Są świadectwem doświadczenia granicznego, w które wpisuje się trauma ocalenia postrzegania bardziej w perspektywie przekleństwa niż daru. Trauma psychiczna ocalałych, obecna w historiach sześciu osób, którym dane było przeżyć atak atomowy, dopełniona zostaje przez fizyczne dolegliwości. Wszyscy oni reprezentują „radioaktywny gatunek ludzi”¹⁹, pierwszą generację pozostałych przy życiu mieszkańców miasta, którzy „noszą w sobie zagładę”. Bolesna świadomość, że pozostało się przy życiu wyłącznie ze względu na miejsce, w którym znajdowali się w chwili wybuchu bomby, towarzyszy im w całym późniejszym życiu. *Little Boy* to nie była broń ideologiczna, tylko broń masowego rażenia, której ofiarami stali się w zmasowanym ataku przypadkowi ludzie. Zegary w Hiroszynie zatrzymały się dla zwykłych ludzi, a nie dla wyselekcjonowanych ideologicznie wrogów. Brak ideologicznego wroga jeszcze bardziej podkreślał tragizm ofiar Hiroszimy, ich przypadkowość, ślepy los. Setki tysięcy ludzi zginęły tylko dlatego, że znalazły się w epicentrum właśnie w tym momencie. Miliony ofiar Holokaustu „mają swój grób w powietrzu”²⁰, bezimienne ofiary Hiroszimy dosłownie „wyparowały”, ich ciała zamieniły się w parę z pominięciem fazy ciekłej. Nastąpił demontaż człowieka na atomy. Demontaż człowieka jest znakiem-symbolem Hiroszimy.

Sześciu bohaterów reportażu poznajemy tuż przed zagładą miasta, skupionych na swych codziennych zajęciach, wypełniających obowiązki, snujących plany, realizujących marzenia, oddających się drobnym przyjemnościom. Panna Toshiko Sasaki, pracownica działu kadr Wschodnioazjatyckiej Fabryki Błach, była wówczas w biurze, skupiona na swych codziennych obowiązkach. Doktor Masakazu Fujii na werandzie swego prywatnego szpitala czytał wydawaną w Osace gazetę „Asahi”. Pani Hatsuyo Nakamura, wdowa po krawcu, patrzyła z okna swego mieszkania, jak sąsiad rozbiera dom blokujący dojazd straży pożarnej. Niemiecki jezuita, ojciec Wilhelm Kleinsorge, misjonarz, na ostatnim piętrze budynku misyjnego studiował religijny periodyk „*Stimmen der Zeit*”²¹. Hi-

¹⁹ Trauma ocalałych jest reprezentatywna dla wspomnień niemal wszystkich osób, które przeżyły atak jądrowy. Zob. np.: *Nagasaki, tamtego pamiętnego dnia 9 sierpnia 1945*, Warszawa 2002. Autorkami wspomnień z Nagasaki są były uczennice Prefekturalnego Liceum dla Dziewcząt w Nagasaki (rocznik 1942), wykorzystywane do pracy w Fabryce Broni Mitsubishi w dzielnicy Mori.

²⁰ Metafora Paula Celana z *Fugi śmierci* stała się symbolem losu europejskich Żydów. Oryg. „wir schaufen ein Grab In den Lüften...”, „ein Grab in der Erde...”, „ein Grab in den Wolken...”: habt ihr ein Grab In den Wolken, [...] ein Grab in den Lüften, gdzie „nie leży się ciasno” [da liegt man nicht eng] zob.: P. Celan, *Todesfuge*, [w:] *Die Gedichte - Kommentierte Gesamtausgabe in einem Band*, hrsg. B. Wiedeman, Frankfurt am Main 2003.

²¹ Jezuiści w XVI w. założyli pierwszą misję chrześcijańską w Japonii, która cieszyła się powodzeniem, jednak w XVII w. rozpoczęły się prześladowania chrześcijan i kontynuacja

roszima była zaledwie 6 km od zakonu jezuitów, na jej przedmieściach znajdował się nowicjat. Młody chirurg Terufumi Sasaki pracował w nowoczesnym miejskim szpitalu Czerwonego Krzyża. Tego ranka właśnie, w chwili wybuchu szedł korytarzem, niosąc w rękę próbkę krwi pacjenta do badania. Ostatni bohater, wielbny Kiyoshi Tanimoto – pastor kościoła metodystów w Hiroszynie²², szykował się do zabrania z taczek rzeczy zabranych z miasta w obawie przed nalotem Pana-B [*B-san*], jak nazywali Japończycy z mieszaniną szacunku i poufałości superfortece B-29²³.

Życie w Hiroszynie, pomimo trwającej wojny, dla zwykłych ludzi toczyło się dalej, choć wojna coraz bardziej dawała o sobie znać, a unicestwiający naloty amerykańskich superfortec zmuszały Japończyków do działań, które w ich pojęciu miały chronić przed zagrożeniami.

Kiedy na niebie pojawił się straszliwy, bezgłośny błysk, który stał się „jaśniejszy niż słońce”, bohaterowie przez ułamek sekundy uświadamiali sobie własną śmierć albo nadchodzący właśnie koniec świata. Wielbny Tanimoto został przygnieciony kawałkami drewna i dachówek, gdy podniósł głowę zobaczył, że dom producenta jedwabiu rozpadł się. Wdowa po krawcu poczuła nagle „że ją coś porywa i że sama wlatuje do pokoju nad podwyższeniem na maty do spania, a wraz z nią fruną fragmenty domu”²⁴. Doktor Fujii, odwrócony plecami do centrum wybuchu, zobaczył nagle promiennie żółty błysk i w tym momencie wraz ze szpitalem spadł do rzeki. „Nie miał czasu pomyśleć, że umiera, zanim sobie uświadomił, że żyje”²⁵. Ojciec Kleinsorge po strasznym błysku zdążył sobie jedynie uświadomić i przypomnieć coś, o czym czytał w dzieciństwie, czyli o wielkim meteorze zderzającym się z ziemią, po czym stracił przytomność, a po jej odzyskaniu w samej białźnie, krwawiąc wydostał się z budynku. Młody chirurg Terufumi Sasaki w momencie „gdy cały korytarz pojaśniał od wybuchu bomby jak od wielkiego flesza fotograficznego [...] powiedział do siebie: – Sasaki, *gambare!* – Bądź dzielny”²⁶! Po chwili okazało się, że był jedynym lekarzem w szpitalu, który został nietknięty eksplozją. Niespełna dwudziestoletnia Toshi-

misji odbywała się w podziemiu. Podczas jednego z kryzysów w okresie Meiji niektórzy zastanawiali się nawet, czy oddalić buddyzm i *sinto* i zastąpić je chrześcijaństwem w roli religii państwowej. Zob.: M. Pinguet, *Śmierć z wyboru w Japonii...*, s. 339.

²² Protestantyzm w Japonii jest religią mniejszościową, wyznawaną przez ok. 1% społeczeństwa. Obrządek metodystyczny jest tu jednym z wielu obrządków protestanckich. Pierwszym misjonarzem protestanckim, który odwiedził Japonię, był prezbiterianin Divie Bethune McCartee w latach 1861-1862. W 1895 rozpoczęła działalność w Japonii Armia Zbawienia. Rok później pojawili się misjonarze Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Jednak na efekty tych misji trzeba była czekać około pół wieku.

²³ John Hersey, *Hiroszima...*, s. 8-9.

²⁴ Tamże, s. 18.

²⁵ Tamże, s. 19.

²⁶ Tamże, s. 26.

ko, niespokrewniona z doktorem Sasaki, choć nosząca takie samo nazwisko, w chwili oślepienia blaskiem została tak sparaliżowana strachem że na chwilę utraciła przytomność, odzyskując ją wskutek przejmującego bólu po przygnieceniu jej zawartością regałów i innych szczątków tego, co jeszcze przed chwilą było biurem²⁷.

Rozdział drugi opisuje to, co działo się z bohaterami bezpośrednio po eksplozji. John Hersey, szczegółowo odtwarzając sytuacje w jakich sześcioro bohaterów uniknęło śmierci, opisuje nie tylko szczegóły okoliczności w jakich się znaleźli, ale próbuje wnikać w przeżycia osób, które jeszcze wówczas nie zdawały sobie sprawy, że dają początek nowej generacji *hibakusha*. Stanęli w obliczu doświadczenia granicznego, znaleźli się na krawędzi życia i śmierci, jeszcze nie rozumiejąc, co się stało. Na przykład wielbny Tanimoto odniósł wrażenie, że coś, jakby słońce, albo bardziej coś nadprzyrodzonego spadło z milczącego nieba, które nagle pękło na pół. Jego metaforyczna wizja oddaje strach, przerażenie, a jednocześnie zdumienie i olśnienie, silniejsze niż groza czyhającej śmierci. Wielbny towarzyszące człowiekowi w chwili wybuchu.

Rozdział trzeci, zatytułowany *Badanie szczegółów w toku*, jest próbą stawiania pytań, mogących pomóc w zrozumieniu wydarzenia, które całkowicie odmieniło życie ocalałych. W szeregu różnorodnych spekulacji szczególną siłę oddziaływania miała plotka „[...] że miasto zostało zniszczone przez energię, która się wyzwała, kiedy się jakoś przepołowi atomy [...]”²⁸, a bomba nazwana *genshi bakudan* oznaczała „pierwsza dziecięca bomba”²⁹. Inna plotka mówiła, że bomba atomowa skaziła Hiroszimę śmiertelnie trucizną, która przez 70 lat będzie się stopniowo uwalniać, czyniąc to miejsce niemożliwym do zamieszkania³⁰.

Chaos po zagładzie, jaki był oczywistą implikacją zniszczenia infrastruktury funkcjonalnej miasta korespondował na zasadzie dysonansu ze stoicką postawą Japończyków. Kiedy 15 sierpnia 1945 roku wszyscy mieszkańcy Japonii mieli szansę, by usłyszeć głos „boskiego” cesarza, znaleźli się pośród nich również ocaleni z zagłady Hiroszimy i Nagasaki. Chociaż wielu „zwyczajnych” Japończyków z ulgą przyjęła kapitulację, która dla nich oznaczała koniec etapu życia w ciągłym strachu o życie swoje i najbliższych, byli też tacy, którzy nie mogąc się z tym pogodzić, wybrali tradycyjną honorową śmierć³¹. Śmierć samobójcza stanowiła ostateczne rozwiązanie walki o władzę. Samobójstwo stanowiło naj-

²⁷ Tamże, s. 28-29.

²⁸ Tamże, s. 95.

²⁹ Tamże, s. 95.

³⁰ Tamże, s. 109.

³¹ Był wśród nich m. in. twórca oddziałów *kamikadze* Ōnishi Takijirō, pod koniec wojny zastępca szefa Sztabu Generalnego Marynarki. Odbierali sobie życie wojskowi, w tym młodzi oficerowie, a także ich żony, w myśl dewizy „żona wierna aż do śmierci”. Była to śmierć honorowa, równa śmierci w walce. Zob. E. Pałasz-Rutkowska, K. Starecka, *Japonia...*, s. 187-188.

rozsądniejsze zachowanie zwyciężonych, odbierające w ten sposób triumf wrogom-zwycięzcom³².

Był to początek czegoś nowego, po raz pierwszy w historii Japonia znalazła się pod władzą obcych wojsk, pod okupacją i czekały ją zmiany, a dla wielu zwykłych ludzi była to wielka niewiadoma i strach przed nieznanym. Dla ocalałych z zagłady Hiroszimy strach przed nieznanym w polityce okupacyjnego rządu towarzyszył również obawom o własne, jednostkowe życie w wymiarze fizycznym. Stanęli oni w obliczu dziwnych, nieznanych dotąd i nieskodyfikowanych w podręcznikach medycyny dolegliwości zdrowotnych, które co prawda kojarzyli z wybuchem, ale nie mogli ani ich opisać, ani znaleźć żadnych środków zaradczych wśród dotychczas znanych medykamentów. Powoli docierało do nich, że jako pierwsza generacja „ludzi Hiroszimy” stają się „królikami doświadczalnymi” w medycynie po ataku jądrowym. Początek nowej historii Japonii i początek ich nowych, prywatnych, jednostkowych historii. Ludzie, opisani w książce Herseya stanowią reprezentację pokolenia, pierwszego pokolenia Hiroszimy, zwanego *hibakusha*. Oni pamiętali, co zdarzyło się zaraz po wybuchu, że ludzie, którzy nie rozplynęli się od razu, wyglądali jak żywe trupy, że wielu umierało pod gruzami zawalonych, bądź w pożarach płonących domów, że nie miał ich kto ratować. Ci ludzie noszą w sobie tajemnicę Hiroszimy. Spośród prawie 200 lekarzy, którzy pracowali w Hiroszynie, prawie wszyscy znaleźli się w epicentrum wybuchu, w strefie zrzutu.

Podział na pięć rozdziałów pozwolił autorowi utrzymać dyscyplinę chronologicznego toku narracji.. Narracja obejmuje okres od wybuchu, do czasów, kiedy bohaterowie musieli już się odnaleźć w nowej rzeczywistości, kiedy Hiroszima i jej tragedia stała się częścią narodowej historii Japonii i jej polityki historycznej. Świadectwa tych ludzi doprowadziły do utrwalenia tej tragedii w powszechnej świadomości. Pokazują one, jaką cenę faktycznie zapłaciła Japonia za panazjatyckie działania militarne i swój udział w wojnie totalnej w 1. poł. XX w.

Rozdział czwarty książki zatytułowany jest metaforycznie: *Proso różgowe i złocień maruna*. Proso różgowe to kwitnąca w porze cieplej trawa, jeden z dominujących gatunków traw północnoamerykańskiej prerii, kwitnący w porze cieplej, wzdłuż dróg, na pastwiskach, a także w ogrodach jako roślina ozdobna³³. Złocień (inaczej wrotycz) maruna jest jednoroczną rośliną z rodziny astrowatych. Rośnie w miejscach wilgotnych, często przy drogach, torach kolejowych, mimo krótkiej żywotności daje obfity samosiew, co sprawia wrażenie jej długotrwałego pobytu w jednym miejscu³⁴. Tak dobrany tytuł rozdziału może stać się nośni-

³² Racjonalny charakter samobójstwa, które stało się dogmatem ideologii *bushi* obecnym w japońskich kronikach wojen domowych. Do końca XII w. nabijano się na własne miecze, gest *seppuku* utrwalił się w XIII w. Z tego okresu pochodzi też tzw. „sylogizm *seppuku*”. Zob. M. Pinguet, *Śmierć z wyboru w Japonii...*, s. 108-112.

³³ W. Tymarkiewicz, *Atlas chwastów*, hasło *proso*, Warszawa 1976, s. 420.

³⁴ Tamże, hasło: *maruna bezwonna*, s. 364.

kiem treści symbolicznych. Akcja tej części książki rozpoczyna się dwanaście dni po wybuchu, kiedy ojciec Kleinsorge wyrusza pieszo z nowicjatu do Hiroszimy, odczuwając przy tym znaczne osłabienie. Wreszcie mdleje podczas sprawowanej liturgii, a rany na jego ciele otwierają się i jątrzą. Pani Nakamura w tym czasie zaczyna uświadamiać sobie skutki choroby popromiennej, kiedy po kilku dniach nadmiernego wypadania włosów staje się zupełnie łysa, a wkrótce potem, osłabiona do granic możliwości nie jest stanie opuścić łóżka. Wielobny Tanimoto stracił poczucie czasu pogrążony w budowie tymczasowego ołtarza we własnym domu, gdy nieoczekiwanie poczuł się bardzo chory. Zaś dziewiętnastoletnia Sasaki cierpiała w zamienionej na prowizoryczny szpital szkole podstawowej w Hatsukaischi z powodu złamań i nawracających infekcji. Doktor Fujii obserwował dziwne symptomy chorobowe u swoich pacjentów, ale mógł jedynie przy pomocy medykamentów jakie przezornie umieścił w sejfie na przedmieszcium, opatrywać rany i oparzenia. Tanimoto martwił się pogrzebami, których nie był w stanie odprawić z powodu gorączki i złego samopoczucia, Zaś doktor Sasaki i jego koledzy ze szpitala Czerwonego Krzyża zbudowali teorię choroby popromiennej, która przebiegała w trzech stadiach: pierwsza – od momentu uświadomienia sobie objawów do dziesięciu dni, druga – do dwóch tygodni, trzecia – pojawiająca się około miesiąca od wybuchu, przypominająca objawami białaczkę albo sepsę i w gruncie rzeczy będąca wysublimowaną formą jednej z tych chorób.

Tytułowe proso różgowe i złocień maruna są zwiastunem nowego życia, które narodziło się na gruzach. „W popiołach [...] w kościotrupie miast kwitły dzikie kwiaty”³⁵. Ruiny miasta porastała bujna, świeża zieleń, zabójcza dla ludzi broń jak na ironię stymulowała wzrost roślin. Pośród nich było proso różgowe i złocień maruna, a także „bławatki i juka, komosa, powoje, lilie, turzycza, portulaka, łośpiany, sezam [...] senes wąskolistny”³⁶.

Ostatni, piąty rozdział, *Pokłosie*, zamyka książkę, otwierając przestrzeń refleksji. Choć autor posłużył się typową dla prozy reportażowej kompozycją zamkniętą, narracja tylko umownie kończy się. Książka jest tak skonstruowana, by najważniejsze jej przesłanie stanowiła refleksja czytelnika, czyli coś, co znajduje się już poza właściwą narracją. *Pokłosie* stanowi epilog historii zagłady Hiroszimy w postaci losów szóstki bohaterów, dla których atak jądrowy stał się końcem i początkiem zarazem. „Osoby dotknięte eksplozją”, jak je wielokrotnie nazywano, ukazane zostały w sytuacjach dramatycznych zmagania o przywrócenie normalnej egzystencji na wszystkich jej poziomach.

Hatsuyo Nakamura, wdowa po krawcu, pracowała ciężko, a to, co z trudem zarobiła, wystarczało zaledwie na skromne przeżycie. Losy tej dzielnej kobiety, która przez całe życie aż do emerytury zmagiała się z biedą, głodem i nękającymi ją dolegliwościami fizycznymi są odzwierciedleniem pewnej grupy Ja-

³⁵ J. Hersey, *Hiroszima...*, s. 106.

³⁶ Tamże, s. 106.

pożyczków, dla których doświadczenie wybuchu było czymś mistycznym niemalże, a jednocześnie głęboko skrywaną tajemnicą, do której dostępu broniła. Dopiero w 1967 roku została zaproszona przez Towarzystwo Okaleczonych Rodzin, by z setką wojennych wdów udać się do tokijskiej świątyni Yasukuni, miejsca uświęconego w 1869 roku dla upamiętnienia ofiar japońskich wojen. Czczono tu dusze, a nie ciała. Nie mogła odnaleźć się pośród dusz, chciała być wśród żywych.

Doktor Terufimi Sasaki przez całe życie walczył, by za wszelką cenę pozbyć się wspomnień. Od pokoleń w jego rodzinie najlepszym lekarstwem na wszystkie troski i zmartwienia były pieniądze, podążał więc tym samym torem, do momentu, gdy jego obiecująca i błyskotliwa kariera została brutalnie przerwana przez wybuch. W 1954 roku doktor wybudował własną klinikę i stał się niezależny finansowo, ale zabezpieczenie materialne nie wystarczyło, by pozbyć się wspomnień. Coraz bardziej uświadamiał sobie nie tylko psychiczne, ale i fizyczne skutki choroby popromiennej. W praktyce lekarskiej notował częstotliwość występowania leukemii, nowotworów i innych nieopisanych dotąd dolegliwości. Statystyki dopełniła przedwczesna śmierć małżonki doktora. Zaczął uświadamiać sobie nieuchronność śmierci, coraz częściej myślał o przemijaniu, skłonił się w stronę geriatry i w roku 1977 wybudował klinikę dla ludzi w jesieni życia. Widział, jak Hiroszima odradza się niczym feniks z popiołów i coraz bardziej boleśnie odczuwał własne okaleczenie.

Ojciec Wilhelm Kleinsorge, wiodący skromny żywot zakonnika, był klasycznym przypadkiem choroby popromiennej. W roku 1948 został kapłanem w mieście Misasa i zarejestrował się jako obywatel Japonii, przyjmując nazwisko Makoto Takakura. Ojciec Kleinsorge-Takakura cierpiał na infekcje różnego rodzaju, niegojące się rany, gorączkę niewiadomego pochodzenia, od czasu do czasu trafiał do szpitala. W ostatnich latach życia funkcjonował niczym „żyjące zwłoki” nękane popromiennym efektem bomby, a w finalnej fazie ziemskiej egzystencji stracił świadomość i zapadł w śpiączkę. Zmarł w 1997 r., w 32 lata po zrzuconiu bomby na „syndrom Hiroszimy”, która na zawsze w nim pozostała.

Toshiko Sasaki nawróciła się na chrześcijaństwo, przyjęła chrzest i znalazła pracę w sierocińcu, dzięki czemu mogła sprostać opiece nad rodzeństwem. Stawiała czoła przeciwnościom losu, rezygnując ze swoich (również duchowych) potrzeb tak długo, aż uznała, iż dzieci mogą żyć samodzielnie, zaś ona sama zrealizuje się w swoim zakonnym powołaniu. Przyjęła w 1957 roku zakonne śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Jej decyzja poprzedzona była dramatycznymi zmaganiem z cierpieniem, chorobą, szpitalem, traumą, samotnością. Kiedy zapadła na dysfunkcję kończyn na skutek wygięcia lewej nogi, unieruchomienia kolana oraz atrofii uda, w ciągu 15 miesięcy spędzonych samotnie w szpitalach przeszła trzy poważne operacje ortopedyczne. Pomagała potrzebującym, chorym, umierającym. Mówiła, że wybuch bomby dał jej drugie życie.

Doktor Masakazu Fujii postawił w 1948 roku nową klinikę, w miejsce tej zniszczonej bombą atomową. Pięcioro jego dorosłych dzieci, zgodnie z japońską

tradycją, poszło w ślady ojca. Uważał, że bomba zniszczyła go psychicznie, dlatego w życiu kierował się zasadą przyjemności. Jednak i jego nie ominęły skutki popromiennej choroby, a ostatnie lata przed śmiercią spędził w cierpieniu.

W ten sposób dobiega końca właściwa narracja książki. Autor świadomie wybrał taką formę wypowiedzi, w której połączył konstytutywne cechy prozy reportażowej z osobistymi historiami, pokazując konsekwencje politycznych wyborów nie tylko dla zbiorowości, statystyk i liczb, ale przede wszystkim dla jednostek, odsłaniając przed czytelnikiem świat jednostkowych egzystencjalnych historii. Książka Herseya wpisuje się w pewien trend pisania o zagładzie, w którym eksponowane jest cierpienie jednostek, dzięki opowiadaniu pojedynczych historii. Szczególnie eksponowane jest w takich opowiadaniach cierpienie najmłodszych, szczególnie „uprzywilejowanych” ofiar tragedii wojennych. W książce Herseya „dzieci Hiroszimy” (reprezentowane głównie przez rodzinę Nakamura-san) funkcjonują nieco na dalszym planie, choć konsekwencje atomowego ataku również ich nie omijają.

Książka Johna Herseya, mimo iż wydana po raz pierwszy przed blisko 70-ciu laty, jest bardzo cenną publikacją i dlatego wydaje się jak najbardziej zasadnym jej polskie wydanie. Od tamtej pory ukazało się wiele książek na temat Hiroszimy, zarówno o charakterze naukowym, jak też popularnonaukowym i różnego rodzaju jednostkowych świadectw. Pomimo dystansu czasowego i rozmaicie dyskutowanych politycznie sposobów reprezentacji zagłady Hiroszimy, jej przesłanie, wolne od ideologicznych uwikłań, nie traci na aktualności.

Renata Tarasiuk